

Joanna Warmuzińska-Rogóż
Uniwersytet Śląski
joanna.warmuzinska-rogoz@us.edu.pl
ORCID: 0000-0001-8195-0099

**TŁUMACZ-INTERPRETATOR.
ANALIZA RECENZJI
I KOMENTARZY INTERNETOWYCH
DOTYCZĄCYCH SERII
PRZEKŁADOWEJ
„FRANKOFONIA LITERARIA”**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2022.011>

Zarys treści: Artykuł dotyczy specyficznej roli tłumacza, jaką można zaobserwować w przypadku serii wydawniczej „Frankofonia Literaria” (Wydawnictwo w Podwórkcu i WUŚ). Twórca, tłumacz i redaktor serii, prof. Krzysztof Jarosz, ujawnia się poprzez własne parateksty (przypisy i posłowia). Staje się nie tylko drugim autorem, ale także interpretatorem i przewodnikiem dla swoich czytelników, co zauważają internauci – autorzy recenzji oraz blogów literackich. Na podstawie analizowanego materiału badawczego można stwierdzić, że wszyscy internetowi recenzenci zauważają obecność tłumacza i odczytują jego rolę. Tak wyrazista postać tłumacza i bardzo widoczna interpretacja, jakiej dokonuje, mogą wpływać na sposób odbioru tłumaczonych dzieł przez czytelników i w jakiejś mierze go ukierunkowywać.

Słowa kluczowe: tłumacz, recenzja, komentarz, online, parateksty

Tłumacz już dawno przestał być niewidzialny (czy kiedykolwiek taki był?). Zarówno on sam wyszedł z cienia, dokonał *coming outu* (by posłużyć się tytułem szkicu Jerzego Jarniewicza)¹, jak i zauważają go coraz częściej i chętniej badacze przekładoznawcy, poświęcając całe opracowania postaci tłumacza, wpisując się tym samym w badania oparte na założeniach Translator Studies. Tłumacz znajduje uznanie w oczach nie tylko akademików, ale także tych, którym nieobce są wyzwania sztuki przekładowej. Dość wspomnieć o jednym z najnowszych opracowań autorstwa Krzysztofa Umińskiego, który postanowił przyjrzeć się bliżej pracy trzech tłumaczek, Joanny Guze, Marii Skibniewskiej i Anny Przedpeńskiej-Trzeciakowskiej, honorując w swojej książce pod tym właśnie tytułem ich trud oraz zasługi dla promowania literatur obcych w Polsce (*Trzy tłumaczki*, Marginesy 2021). O tłumaczkach i tłumaczach nie zapominają także sami czytelnicy, których głos jest słyszalny między innymi dzięki Internetowi jako medium czytelnicznych dyskusji. Niniejsza prezentacja będzie próbą analizy widzialności tłumacza przez krytyków i czytelników, którzy zamieszczają swoje komentarze w przestrzeni internetowej. Sam tłumacz z kolei zostanie ukazany przez pryzmat ról, jakie spełnia.

Parateksty, peryteksty, epiteksty a Internet

Na początek kilka uwag terminologicznych: badając w 2011 roku parateksty polskich przekładów dzieł quebeckich, posiłkowałam się klasycznym i kanonicznym opracowaniem Gérarda Genette'a, który usystematyzował wszystkie parateksty, dzieląc je na peryteksty² (tytuł, nazwisko autora, przedmowa, dedykacja, przypisy itd.) i epiteksty (recenzje, wywiady, korespondencja itd.), który to podział w 1992 roku opisał i rozwinął Philippe Lane, uczeń i jeden z kontynuatorów myśli Genette'a. Korzystałam także z ustaleń Iwony Loewe, która na gruncie polskim zaobserwowała i uwzględniła w swoich klasyfikacjach istnienie i specyfikę gatunków paratekstowych w Internecie. Warto zaznaczyć, że w dobie Internetu perytekst wydawniczy nie stanowi fizycznie

¹ Chodzi oczywiście o artykuł: *Niech nas zobaczą, czyli translatorski coming out* (Jarniewicz 2012).

² Wybrałam we wspomnianym opracowaniu spolszczoną formę słowa „péritexte”, której używała w swoim obszernym opracowaniu Iwona Loewe (2007).

tylko otoczenia tekstu właściwego, ale funkcjonuje również w oderwaniu od książki jako przedmiotu, który możemy wziąć do ręki, jest jedną z treści, jaką znajdziemy w sieci nie tylko na stronie wydawnictwa, ale także wszelkich sklepów internetowych. Jak ustaliłam w przypadku polskich przekładów literatury quebeckiej, mamy generalnie do czynienia z Genette'owskim perytekstem wydawniczym, który w Internecie stał się epitekstem, a zatem tekstem „w pewnej odległości, na zewnątrz tekstu” (por. Warmuzińska-Rogóż 2011: 245 i nast.)³. Jednym z elementów okładki jest tekst, który zamieszcza się często na czwartej stronie okładki, franc. *prière d'insérer* (zaproszenie do środka), pierwotnie notka dla prasy.

Drugą grupę tekstów stanowią epiteksty⁴, które nie były pierwotnie perytekstami edytorskimi, ale powstały jako teksty w fizycznym oddaleniu od samego dzieła, a zatem omówienia i opinie o nim. Tutaj wyróżnimy dwa rodzaje tekstów: teksty pierwotnie opublikowane w formie papierowej lub jednocześnie w formie papierowej i elektronicznej online, a także teksty, które zostały opublikowane tylko w Internecie. W obrębie tej grupy będą to zarówno recenzje zawodowych krytyków, jak i blogerów oraz zwykłych czytelników. Co ważne w kontekście badań nad paratekstami, autorami tych tekstów nie są ani autorzy omawianych dzieł literackich, ani wydawcy (por. Warmuzińska-Rogóż 2011: 251–252).

Krótko o serii wydawniczej „Frankofonia Literaria”

Wydawana wspólnie przez Wydawnictwo w Podwórkę i Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego seria tłumaczeniowa „Frankofonia Literaria” proponuje autorski wybór nowych powieści francuskojęzycznych w przekładzie redaktora serii i tłumacza w jednej osobie, prof. Krzysztofa Jarosza. Twórca serii to badacz literatury francuskiej i francuskojęzycznej, szczególnie lite-

³ Ustalenia dotyczące literatury quebeckiej w polskich przekładach i zjawiska przejścia od perytekstu edytorskiego do epitekstu potwierdzają to, co opisywał Philippe Lane, który zauważył, że tekst z czwartej strony okładki przemieszcza się czasem poza fizycznie pojmowaną książkę i pojawia się na przykład w katalogach wydawniczych, ulotkach czy też właśnie w Internecie (por. Warmuzińska-Rogóż 2011: 250).

⁴ Iwona Loewe mówi w tym wypadku o epitekstach, jako że spełniony jest warunek oddalenia przestrzennego oraz autorstwa allograficznego, innego niż autor samego omawianego tekstu i jego wydawca.

ratury quebeckiej i maurytyjskiej⁵, a zatem osoba, którą Pascale Casanova zaliczyłaby do *consacrant consacrés*, czyli osób, które wywodzą się ze środowiska akademickiego i łączą badania naukowe z działalnością przekładową (2002: 18)⁶. Serię zainaugurowała publikacja w 2019 roku *Ewy ze swych zgłiszcz*, powieści maurytyjskiej pisarki Anandy Devi, której prawdziwym ambasadorem w Polsce stał się Jarosz⁷. Jest to oficjalnie pierwszy tom serii „Frankofonia Literaria”, choć w zasadzie – biorąc pod uwagę zarówno sam wybór, jak i szatę graficzną powieści – do serii można również zaliczyć przekład *Zielonego sari* Devi, który ukazał się rok wcześniej nakładem Wydawnictwa w Podwórkę i bez adnotacji o przynależności do większej całości. Kolejny tom to przekład opowiadań maurytyjskiej autorki, który ukazał się w 2020 roku pod tytułem *Smutny ambasador*. W 2021 roku seria wzbogaciła się o przekład powieści *Made in Mauritius* innego wyspiarza, Amala Sewtohula. Osobiste inspiracje redaktora serii odzwierciedla wybór następnej pozycji na liście, powieści quebeckiej autorki Monique LaRue – jej *Okiem Markizy* ukazało się w tym samym roku co *Made in Mauritius*. Rok 2022 przyniósł publikację kolejnego quebeckiego dzieła, *Orzełka z białą głową* Roberta Lalonde’a, oraz bodaj najbardziej znanej i najlepszej powieści Anandy Devi, *Indian tango*.

Postać tłumacza i redaktora okazuje się w przypadku serii „Frankofonia Literaria” ważna nie tylko ze względu na dokonany wybór dzieł (Jarosz byłby zatem „patronem” zgodnie z nomenklaturą Lefevere’a, 1985), ale także dlatego, że ujawnia się on świadomie w swoich przekładach za pośrednictwem przypisów i posłowia, wykorzystując swą wiedzę akademicką i znajomość aparatu badawczego⁸. Moje wcześniejsze analizy⁹ wykazały, że tłumacz coraz chętniej korzysta z przypisów, co obrazuje poniższa tabela:

⁵ <https://us.edu.pl/institut/il/osoby/krzysztof-jarosz/>.

⁶ Szerzej o roli Krzysztofa Jarosza jako tłumacza zob. Warmuzińska-Rogóż 2022b.

⁷ Posiłkując się terminem ukutym przez Jerzego Jarniewicza, można powiedzieć, że Krzysztof Jarosz to „tłumacz-ambasador”, a zatem osoba, która w kulturze docelowej reprezentuje kulturę wyjściową i jej dzieła (por. Jarniewicz 2012: 23).

⁸ Por. Warmuzińska-Rogóż 2022a.

⁹ Por. Warmuzińska-Rogóż 2022b.

Tabela 1. Zestawienie liczby przypisów w poszczególnych tomach

Tytuł	Liczba przypisów
<i>Zielone sari</i>	8
<i>Ewa ze swych zgliszcz</i>	34
<i>Smutny ambasador</i>	26
<i>Made in Mauritius</i>	70 (w tym 9 przypisów od autorskich i 3 od redakcji)
<i>Okiem Markizy</i>	171

Co ciekawe, przypisy to nie tyle miejsce do wyjaśnienia problemów tłumaczeniowych, ile okazja do dodania, rozjaśnienia tego, co wydaje się tłumaczowi istotne, a jednocześnie zapewne nieznanie polskiemu czytelnikowi. Ponadto każdy przekład jest opatrzony bardzo obszernym posłowiem tłumacza. Oto zestawienie tytułów tekstów tłumacza wraz z liczbą stron:

Tabela 2. Zestawienie tytułów posłowi z wykazem zajętych stron

Tytuł przekładu	Tytuł posłowania	Zajęte strony	Liczba zajętych stron
<i>Zielone sari</i>	Posłowie tłumacza	205–235	30
<i>Ewa ze swych zgliszcz</i>	Blokowisko na wulkanie	147–185	38
<i>Smutny ambasador</i>	Pomiędzy. Gry i zabawy literackie w <i>Smutnym ambasadorze</i> Anandy Devi	177–204	27
<i>Made in Mauritius</i>	Kontener jako metafora tożsamości	285–310	25
<i>Okiem Markizy</i>	Krótką historia Quebecu i Quebeczyków ¹⁰	407–438	31

Posłowania stają się miejscem wprowadzenia czytelnika do danej literatury (jak dotąd maurytyjskiej i quebeckiej), specyfiki pisarstwa danego twórcy, ale także obszernym omówieniem problematyki dzieła i jego interpretacją, która oscyluje między tekstem popularyzatorskim a analizą akademicką.

¹⁰ Warto dodać, że czytelnik odnajdzie na stronie wydawcy uzupełnienie posłowania opisane jako „Komentarz tłumacza”, z podtytułem „Geometrzy i nawigatorzy, czyli o Quebecu i Monique LaRue”, <https://wpodworku.pl/index.php/produkt/okiem-markizy/>.

Biorąc pod uwagę powyższe, można stwierdzić, że tłumacz jest widoczny w przekładzie i uwidacznia się z pełną premedytacją.

Obecność tłumacza w perytekście wydawniczym

Analiza perytekstów wydawniczych, czyli wszystkich elementów, które fizycznie otaczają wydane w serii „Frankofonia Literaria” przekłady, oraz tego, co funkcjonuje w Internecie jako epitekst wydawniczy, wykazała, że obecność tłumacza jest wyraźnie zaznaczona. Po pierwsze, nazwisko tłumacza pojawia się na okładce, co jest zjawiskiem wciąż nieoczywistym, ale bardzo pożądanym, jako że pozwala – jak pisał Jarniewicz – wyjść tłumaczowi, dotąd dyskretnie ukrytemu w książce, z ukrycia (Jarniewicz 2012: 8). W przypadku pierwszej opublikowanej książki, *Zielonego sari*, pojawia się adnotacja: „Przełożył Krzysztof Jarosz”, pozostałe zaś, nominalnie należące do serii „Frankofonia Literaria”, opatrzone zostały adnotacją: „Przekład i opracowanie Krzysztof Jarosz”. Ponadto w ramach perytekstów wydawniczych na skrzydełkach obwolut wszystkich tomów, poczynwszy od *Ewy ze swych zgliszczy*, zamieszczono fragmenty recenzji wydawniczych. Jako że współwydawcą serii jest Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, a przekłady są opatrzone aparatem krytycznym, zostały poddane recenzji naukowej przed publikacją. Część wyimków z recenzji, które umieszczono na obwolucie, zawiera wzmianki o tłumaczu, szczególnie pozytywną ocenę jego pracy oraz podkreślenie przydatności paratekstów tłumacza, co jest ważne także w kontekście odbioru krytyków i czytelników:

Tabela 3. Wyimki z recenzji wydawniczych zawierające ocenę pracy tłumacza

<i>Ewa ze swych zgliszczy</i>	Jednocześnie język powieści jest lekki, poetycki, balansuje na granicy prozy poetyckiej. Wszystkie te elementy oddał w swoim tłumaczeniu Krzysztof Jarosz, przekazując czytelnikowi przekład rzetelny, wiarygodny i semantycznie wierny, a jednocześnie napisany wartkim, żywym językiem, obfitującym w stylistyczne zabiegi, które śmiało mogą konkurować z poetyką oryginału¹¹. Tekst dodatkowo opatrzone przypisami, które doświetlają ewentualne niejasności i dopowiadają konteksty. Otrzymujemy dzięki temu nie tylko pasjonującą opowieść, lecz także możliwość umieszczenia jej w odpowiednim kontekście, co ważne zwłaszcza dla europejskiego – polskiego – czytelnika. Anita Staroń, fragment recenzji wydawniczej
-------------------------------	---

¹¹ Wszystkie wyróżnienia w cytatach – J.W.-R.

Tabela 3 (cd.)

<i>Smutny ambasador</i>	Utwory składające się na ten zbiór oscylują zresztą nie tylko między tonacjami i emocjami, lecz także, jak wskazuje w posłowniu Krzysztof Jarosz , między kodami kulturowymi Wschodu i Zachodu oraz między konwencjami literackimi. Judyta Zbierska-Mościcka, fragment recenzji wydawniczej
<i>Okiem Markizy</i>	Czyta się tę powieść z wielkim zainteresowaniem, w czym zasługa również świetnego przekładu Krzysztofa Jarosza, znakomitego znawcy kanadyjskiej literatury francuskojęzycznej i autora tłumaczeń dzieł innych tłumaczy tego regionu. Regina Bochenek-Franczakowa, fragment recenzji wydawniczej

Recenzentki dostrzegają zarówno kunszt tłumaczeniowy Krzysztofa Jarosza, jak i obecność oraz zasadność tłumaczeniowych paratekstów. Znaczenie w peryteksie wydawniczym roli tłumacza oraz ewaluacja jego pracy warunkują zapewne odbiór czytelniczy, choć to możemy założyć tylko hipotetycznie. Bez wątplenia jednak sam fakt widzialności tłumacza poprzez obecność jego nazwiska na okładce, następnie jego „fizyczna” obecność w tekście (przypisy, posłowie) oraz eksplicytnie wyrażona ocena jego pracy pozwalają mu wyjść z cienia. Warto zauważyć, że nie jest to powszechnie obserwowana tendencja: w peryteksie edytorskim rzadko pojawia się szerzej kwestia tłumaczenia. Co prawda zazwyczaj, jeśli mamy do czynienia z wydawnictwem, które honoruje pracę tłumacza, pojawia się wzmianka o języku oryginału oraz nazwisko tłumacza, ale nic ponadto. W tym względzie seria „Frankofonia Literaria” wychodzi poza schemat.

Role tłumacza

Podążając za ustaleniami Anny Legeżyńskiej, Agnieszka Kruk przypomina, że każdy tłumacz spełnia wiele funkcji (Legeżyńska 2013: 240), a wśród nich tak uniwersalne role jak rola czytelnika, znawcy, krytyka, badacza i „drugiego autora” tekstu. Co ważne, role te odgrywa świadomie lub – przeciwnie – intuicyjnie i bez uprzedniego ustalenia ich funkcji (Kruk 2018: 10). Badaczka proponuje zestawienie ról tłumacza, w których dokonuje podziału na role jedno- i dwustronne:

Tabela 4. Role tłumacza (za: Kruk 2018: 11)

Role jednostronne, które nie wymagają od tłumacza podjęcia konkretnej decyzji, opowiedzenia się za którąś z teorii czy doboru strategii odpowiednich dla przyjętej normy początkowej. Mogą być nieuświadomione, jednak każdy tłumacz pełni je w mniejszym lub większym stopniu:	Role dwustronne, wymagające przyjęcia pewnego stanowiska, świadomego zdefiniowania swoich poglądów, a następnie dostosowania do nich używanych strategii:
rola czytelnika	tłumacz jako teoretyk przekładu lub zajmujący się jedynie praktyką
rola badacza	tłumacz jako autor lub kopista
rola znawcy	tłumacz widzialny lub niewidzialny
rola pisarza	

Jeśli przyjrzeć się rolom, jakie odgrywa w przypadku serii FL Krzysztof Jarosz, to z pewnością będą to zarówno role jednostronne, jak i dwustronne. Tłumacz nieodzwonnie, co opisywali już badacze z kręgu hermeneutyki, jest czytelnikiem i interpretatorem dzieła. Bezsprzecznie jest także Jarosz badaczem i znawcą – i to te jego role nie tylko warunkują formę serii, ale także leżą u podstaw jej powstania. Cytowane recenzentki wydawnicze wskazują też na rolę tłumacza jako pisarza, a zatem autora tekstu o walorach literackich. Co ważne, powyższe role w przypadku Krzysztofa Jarosza współgrają z rolami dwustronnymi: tłumacz świadomie staje się widzialny, dokonuje *coming outu* poprzez użycie przypisów i wyposażenie tekstu w posłowie. Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że tłumacz działa bardzo świadomie: zakłada od samego początku konkretne strategie, którymi się posługuje, jest bardzo świadomym czytelnikiem, jako badacz i znawca przyjmuje także rolę przewodnika.

Tłumacz jako przewodnik i interpretator

Co ważne, strategię tę dostrzegają profesjonalni krytycy, którzy w swoich recenzjach i omówieniach (epitektach) zauważają tłumacza i pełnione przez niego funkcje:

Tabela 5. Zestawienie fragmentów recenzji przygotowanych przez profesjonalnych krytyków

<p>W Polsce od kilku lat promotorem jej twórczości jest Krzysztof Jarosz. To on jest autorem opracowań, które zamykają każdą z książek opublikowanych przez Wydawnictwo w Podwórku. (1)¹²</p>
<p>Wszystkie te językowe i narracyjne zabiegi, z pozoru gwałtowne, lecz w gruncie rzeczy bardzo subtelne, są w polskich wydaniach utworów Devi słyszalne dzięki wyťažonej pracy Krzysztofa Jarosza, który książki te przełożył i każdą opatrzył obszernym posłowiem. Lektura tych tekstów pozwala nie tylko dowiedzieć się cokolwiek o literaturze i kulturze maurytyjskiej oraz o samej autorce, ale też dostrzec wielowymiarowość jej pisarstwa, począwszy od nieoczywistej relacji między kolonializmem a patriachalizmem i rasizmem, przez rozliczne gry i zabawy literackie, fachowo i zarazem z przymrużeniem oka omówione przez tłumacza, aż po niepokojącą swojskość problemów, na które natrafiamy w opowieściach Anandy Devi. (2)</p>
<p>Sporo podstawowej wiedzy na ten temat przynosi posłowie tłumacza, Krzysztofa Jarosza – romanisty, literaturoznawcy, profesora związanego z Uniwersytetem Śląskim – który w sposób przeglądowy omawia kulturę i literaturę Mauritiusa w perspektywie powieści Devi. Tłumacz przekazuje przy tym bardzo przydatną dla lektury i interpretacji powieści garść informacji o samej autorce – to pisarka doceniona w kręgu krytyków, wielokrotnie nagradzana, mająca na koncie niejedną nagrodę literacką o zasięgu międzynarodowym. Devi pisze po francusku – co ma szerszy kontekst kulturowy, związany z historią Mauritiusa i licznymi (post)kolonialnymi wpływami na wyspie – jak do tej pory wydała powieści, opowiadania i wiersze. „Zielone sari” zostało nagrodzone nagrodą Prix Louis-Guilloux w 2010 roku. Posłowie Krzysztofa Jarosza rozjaśnia wiele problemów zawartych w fabule powieści – kulturowych, socjologicznych i psychologicznych – warto zatem od niego zacząć lekturę książki. (3)</p>
<p>Po szczegóły na temat życia i twórczości Anandy Devi odsyłam do wyczerpujących omówień tłumacza, zamieszczonych na końcu każdego z polskich wydań jej powieści. Czytelnik znajdzie tam zresztą także znakomite wprowadzenie do literatury maurytyjskiej w ogóle. [...] Jak w swoim komentarzu powtarza Krzysztof Jarosz, w zależności od pochodzenia na Mauritiusie jest się albo Białym, albo Kreolem, czyli mniej lub bardziej czarnoskórym potomkiem afrykańskich niewolników oraz białych kolonizatorów (najczęściej katolikiem), albo wywodzącym się z subkontynentu indyjskiego Indo-Maurytyjczykiem (zazwyczaj wyznawcą hinduizmu lub islamu), albo Sino-Maurytyjczykiem, a więc potomkiem chińskich imigrantów. (4)</p>
<p>Dodatkowo, o czym przypomina nam w posłowiu Krzysztof Jarosz, pamiętać trzeba również o realistyczno-feministycznej bazie nowelistyki Devi: nie sposób prowadzić lektury bez świadomości istnienia tego realizmu zaślubionego fantastyce. (5)</p>
<p>Z posłowia Krzysztofa Jarosza dowiadujemy się jeszcze jednej ważnej rzeczy, która zmienia punkt widzenia na tę lekturę – proza Anandy Devi nie nosi znamion autobiograficzności. (6)</p>
<p>[...] w „Zielonym sari” dla czytelników mniej zorientowanych w wiedzy na temat Mauritiusa, bardzo przydatne okazało się posłowie profesora Krzysztofa Jarosza – romanisty z Uniwersytetu Śląskiego, tłumacza książek Devi – który świetnie poprowadził lekturę oraz interpretację tego dzieła [...] – podstawowa znajomość tła kulturowego zmienia (czy raczej: wyostrza) zarysowane przez autorkę zagadnienia. Autor przypomina, że nie inaczej było przypadku „Ewy ze swych zgłiszcz” – przydaje się, i wiele wyjaśnia, lektura posłowia tłumacza. (7)</p>

¹² Cytaty z recenzji i omówień internetowych oznaczono cyframi, którymi opatrzone stosowne strony internetowe w bibliografii.

Tabela 5 (cd.)

Doceniam jednak opracowanie tej książki, którą przełożył, opatrzył **drobiazgowymi przypisami i kompetentnym posłowiem Krzysztof Jarosz**. Czasem może zbyt kompetentnym, na przykład kiedy pisze, że postacie z tego samego poziomu diegetycznego podlegają focalizacji zewnętrznej – pewno trochę literaturoznawczego żargonu można było sobie odpuścić. Niekiedy też nas kokietuje. Wskazując na jakiś poetycki trop, który mu się nasunął, zaznacza: „Podsunęła mi (go) owa fragmentaryczna pseudoerudycja, pozwalająca dziś szpanować w środowisku jeszcze mniej erudycyjnych odbiorców”. To nawet zabawne. Z całą pewnością nie jest to pseudoerudycja, przynajmniej w tej dziedzinie. Ale czemu czymkolwiek i przed kimkolwiek szpanować? Nikt nie wie wszystkiego, dobrze jest czasem zetknąć się ze specjalistą, który jest gotowy się podzielić swoją wiedzą dotyczącą literatury frankofońskiej tworzonej przez pisarzy wywodzących się z dawnych kolonii. (8)

Agnieszka Kruk w swojej analizie ról tłumacza stwierdza:

Czytelnik odbiera tekst przez pryzmat własnych doświadczeń, wiedzy, specyficznych skojarzeń. Tłumacz w takiej roli również podlega tym prawom, jego lektura jest subiektywna, a co za tym idzie, pewnych subiektywnych cech nabierze też przekład. Może to prowadzić do nieuniknionych błędów tłumaczeniowych, jeśli tłumacz nie zrozumie jakiejś aluzji, nie rozszyfruje poprawnie gry słów lub wręcz przeciwnie: posunie się za daleko w swojej interpretacji (Kruk 2018: 12).

Z pewnością nie ma mowy o błędach w przypadku serii FL, tłumacz-badacz-znawca tematu gwarantuje w tym wypadku najwyższą jakość. Niewątpliwie jednak sposób interpretacji tekstu przez tłumacza wpłynie na odbiór dzieła przez czytelnika. Nie jest to zresztą nic zaskakującego: tak dzieje się zawsze. Jak przypomina Bożena Tokarz: „[w] języku przekładu tłumacz pozostawia ślady swej osobowości, dążąc jednocześnie do rekonstrukcji tekstu wraz z zawartą w nim intencją (Eco 1994), którą odczytuje z analizy semantyczno-stylistycznej i interpretacji oryginału” (Tokarz 2015: 382). Wyjątkowe w przypadku serii jest to, że interpretacja tłumacza widoczna jest nie tylko *implicite*, poprzez to, jak tłumaczy i jaki tekst docelowy proponuje swojemu odbiorcy, ale także poprzez sporządzony przez siebie paratekst, daje zatem *explicite* czytelnikowi wskazówki, jak powinien odczytywać tekst. Siła oddziaływania tłumacza jest w tym wypadku ogromna. Jak pisze Iwasiów: „podstawowa znajomość tła kulturowego zmienia (czy raczej: wyostrza) zarysowane przez autorkę zagadnienia” oraz „dowiadujemy się jeszcze jednej ważnej rzeczy, która zmienia punkt widzenia na tę lekturę”.

Tłumacza dostrzegają także czytelnicy-autorzy blogów, którzy wskazują nie tylko na widzialność tłumacza, ale też na klucze interpretacyjne, jakie proponuje czytelnikom:

Tabela 6. Zestawienie fragmentów recenzji opublikowanych na blogach literackich

Posłowia Krzysztofa Jarosza , który również przetłumaczył obie wydane w Polsce książki tej autorki, są kluczem do ich zrozumienia. Stanowią źródło wskazówek interpretacyjnych oraz wiedzy na temat kultury wyspy, która wciąż jest dla nas bardzo egzotyczna i nieznana. (9)
Nie zawsze Devi mówi o wszystkim wprost, Czytelnik może sam wyczytać między wierszami to, co chce mu przekazać, aczkolwiek jak to zawsze jest w przypadku jej książek, możemy liczyć na wskazówki interpretacyjne , znajdujące się w posłowiu Krzysztofa Jarosza. (10)
Wspaniałe tłumaczenie idzie w parze z komentarzem do powieści , który wyjaśnia lokalne kody i tropy w „Ewie ze swych zgliszcz”. (11)
Tłumacz obu powieści Devi i autor wyjątkowo szczegółowego posłowia, Krzysztof Jarosz, przyznaje wprost, że nie rozumie motywacji Ewy , która nigdy nic nie chce od swoich kochanków. [...] Gdybym więc miała śmiałość odpowiedzieć na pytanie, które stawia Krzysztof Jarosz, powiedziałabym, że Ewa próbuje przewyciężyć swoją pozycję ruchem w dół. (12)

Blogerzy doceniają samą pracę tłumacza, ale także ważną rolę jego posłowa. Dzięki niemu czytelnik dostrzega problemy, na które być może sam nie zwróciłby uwagi, których sam zapewne by nie odkrył. Co ważne, mowa tutaj także o poprowadzeniu interpretacji przez tłumacza. Można mówić o pewnej wizji, wizji tłumacza, która staje się wizją czytelnika, nieposiadającego wiedzy uprzedniej. Ostatni przykład jest o tyle ciekawy i symptomatyczny, że pokazuje, jak tłumacz prowadzi dialog ze swoim czytelnikiem, dzieli się wątpliwościami i prowokuje do własnej interpretacji. Jednocześnie zwróćmy uwagę na sformułowanie: „Gdybym miała śmiałość odpowiedzieć na pytanie, które stawia Krzysztof Jarosz [...]” – wydaje się, że autorka wpisu czuje się onieśmielona wiedzą i doświadczeniem tłumacza, nie czuje się zatem pełnoprawną i w pełni uprawnioną uczestniczką dyskusji o interpretacji (choć jednocześnie próbuje).

Z pewnością zadanie, jakie przed sobą stawia w posłowiu (i paratekstach) twórca serii „Frankofonia Literaria”, wykracza poza standardową rolę tłumacza-mediatora (i tłumacza-znawcy), o której pisze Agnieszka Kruk, że pozwala „ona zarysować sytuację społeczną i tło historyczne, zwrócić uwagę na elementy charakterystyczne dla stylu autora czy nawet uzasadnić swoje

wybory i decyzje bądź zaproponować inne możliwości” (Kruk 2018: 17). O ile cytowany przez Kruk Jerzy Świąch wskazuje na osobisty charakter tego typu wypowiedzi (możliwość przedstawienia powodów zainteresowania się tłumacza danym dziełem, opis etapów pracy przekładowej) oraz udowadnia, że w posłowie czy przedmowie tłumacz pokazuje, że przekład nie jest przezroczysty, że sam jest widzialny, to jednak nie wskazuje na tak widoczną, pierwszoplanową rolę tłumacza jako przewodnika po interpretacji dzieła (Świąch 2013: 195–196).

Przeciwko nadobecności tłumacza i zawłaszczeniu tekstu

Znacząca większość epitekstów internetowych dotyczących serii „Frankofonia Literaria”, do jakich dotarłam, wskazuje na pozytywną rolę tłumacza i jego interpretacji tłumaczonych dzieł wyrażonej eksplicytnie w paratekstach. Głos odrębny należy do red. Szota („Zdaniem Szota”, „Gazeta Wyborcza”), który wręcz protestuje przeciwko nadobecności tłumacza oraz umieszczania czytelników w roli statystów, którzy żadną miarą nie dorównają tłumaczowi wiedzą. Zresztą odczucie pewnej nieśmiałości czytelniczej i poczucie braku odpowiedniej, a z pewnością ekwiwalentnej wobec tłumacza, wiedzy uprzedniej pojawiły się już w cytowanym wcześniej fragmencie z bloga „Książki na ostro” („Gdybym miała śmiałość odpowiedzieć na pytanie, które stawia Krzysztof Jarosz [...]”):

Tabela 7. Fragmenty recenzji zawierających negatywną ocenę pracy tłumacza

Chciałbym wam więcej opowiedzieć o tym, co odczytałem z tej książki i co w niej znalazłem, co mnie rozbawiło i zaskoczyło w tych międzytekstowych powiązaniach, ale tym razem już **muszę zaprotestować przeciwko nadobecności w powieściach Devi Krzysztofa Jarosza. Nie podoba mi się to, że po przeczytaniu tomu kolejny raz dostaję wielostronicowe wyjaśnienie tłumacza, które nie odnosi się tylko do problemów translatorskich, biografii autorki czy pewnych trudnych do rozpoznania tropów kulturowych, ale też do bardzo szczegółowej interpretacji całej książki.** Jarosz, czytany tuż po lekturze książki Devi, odbiera całą przyjemność myślenia, bo właściwie niewiele można innego wymyślić, tłumacz zna „Smutnego ambasadora” i inne dzieła pisarki tak doskonale, że nam przypada rola statystów. Już mnie to trochę drażniło w „Ewie...”, ale teraz doprowadziło do jakiejś rozpaczki, gdy zacząłem czytać takie zwroty jak „mniej uważny czytelnik uzna te nowelki za zbiór arbitralnie...”, „z kolei odbiorca bardziej wnikliwy”, „uważny czytelnik, zaczynający...” I kim teraz jesteś czytelniku? Czy w psychoteście wybrałeś opcję „uważny”, „wnikliwy” czy jednak „mniej uważny”? **Normatywizująca, oceniająca postawa Jarosza, który w jakiś sposób swoją dołożoną do tych książek**

Tabela 7 (cd.)

interpretacją zawłaszcza dzieło Devi, zaczyna mi coraz bardziej przeszkadzać i budzić mój opór, czemu daję wyraz tym, że zamiast pisać o tym, jak wspaniale bawiłem się, czytając opowiadanie o ambasadorze pewnego nordyckiego państwa w Indiach, który zasadniczo był w wielkim smutku i depresji, ale czasem... no to trzeba przeczytać. Tylko może darujcie sobie Jarosza na zakończenie, bo psuje nastrój. (13)

Jeśli rzeczywiście dzisiaj potrzebujemy „czulego narratora”, to takiego właśnie zajdziemy w „Ewie.” – narratora, który nie ocenia, próbuje zrozumieć choćby najtrudniejsze do zaakceptowania decyzje swoich bohaterów, a wszystko to opisuje niezwykłym, erudycyjnym, poetyckim stylem, doskonale przełożonym przez Krzysztofa Jarosza, autora bardzo szczegółowego „Komentarza” do powieści, z którym mam jedyny tu kłopot. **Bo o ile nie da się temu komentarzowi odmówić słuszności, świadczy on o doskonałej znajomości twórczości Anandy Devi i „rozebraniu” powieści na cząstki pierwsze, to jak każde takie podsumowanie, utrudnia własną, nieskrępowaną analizę.** Tak więc tekst Jarosza przeczytajcie kilka dni po lekturze powieści, by potwierdziły się wasze intuicje, ale jednak, żebyście samodzielnie mogli i mogły nad tym wspaniałym tekstem się zastanowić. (14)

Obecność tłumacza w tekście oryginału można rozpatrywać przez pryzmat sympatii, antypatii i empatii¹³. Jak stwierdza Bożena Tokarz: „[c]hoć tłumacz ma zwykle emocjonalny stosunek do tłumaczonego tekstu, to powinien wyrzec się sympatii czy antypatii do niego na rzecz empatii do oryginału” (Tokarz 2015: 382). Badaczka przestrzega przed emocjonalnym stosunkiem do tekstu i autora, wskazując na nieetyczność takiego podejścia. Z kolei Uta Hrehorowicz zwraca uwagę, że czasem tłumacze nie doceniają swoich czytelników i ich możliwości rozumienia tekstu oraz tak dalece emocjonalnie wiążą się z oryginałem, że chcą go za wszelką cenę wyjaśnić, opatrując go komentarzami (Hrehorowicz 1997: 113). W przypadku Krzysztofa Jarosza i jego zaangażowania nie tylko w przekład, ale także w przygotowanie całej serii trudno mówić o braku sympatii dla autorów i ich dzieł. Nie powoduje to jednak chęci zmiany tekstu tłumaczonego, ingerencji w tekst, tłumaczowi bliższa jest idea wyjaśnienia, wytłumaczenia wszystkiego, co wydaje mu się ważne. Jak pokazują wyimki z recenzji Szota, strategia taka,

¹³ Tokarz wyjaśnia: „O ile empatia dotyczy relacji międzyludzkich i relacji między przedmiotem a podmiotem na równym poziomie (Głowiński 1997; Płuciennik 2002; Łebkowska 2003: 83–98), o tyle sympatia jest wyrazem wyraźnie przychylnego, życzliwego i przyjaznego stosunku do Innego w przeżyciu uczuciowym przyjaźni i miłości. Sympatia jest najbardziej nacechowana emocjonalną subiektywnością, przesądzając często o preferowaniu Innego i całkowitym braku krytycyzmu. Można więc stwierdzić, że pomimo emocjonalności wymienionych relacji ego z rzeczywistością, istnieją między nimi pewne różnice, które szczególnie z punktu widzenia przekładu powinny być zauważalne” (Tokarz 2015: 384–385).

jakkolwiek przemyślana i zaplanowana zawczasu, nie wszystkim odbiorcom musi przypaść do gustu.

Podsumowując: tłumacz nie tylko widzialny

Bez wątpienia Krzysztof Jarosz jest w serii „Frankofonia Literaria” tłumaczem widzialnym zgodnie z terminologią Venutiego, czyli takim uczestnikiem aktu komunikacji, który nie wymazuje swojej obecności, przeciwnie – zaznacza ją poprzez przypisy i posłowie. Zaznacza swą obecność jako agent językowej i kulturowej odrębności, który nie tylko udowadnia, że tekst wart jest tłumaczenia, ale także – że tego tłumaczenia potrzebuje (por. Venuti 1995: 307–308). W przypadku serii „Frankofonia Literaria” tłumacz zdaje się spełniać jeszcze szerszą rolę. Jeśli wrócimy do różnych ról tłumacza, o których pisała Tabakowska (1995: 31), to jedną z możliwości (obok wizji tłumacza niewidzialnego z jednej strony, a z drugiej obrazu tłumacza-kopisty, który odniesie sukces, jeśli stworzy kopię wierną wobec oryginału) jest wizja tłumacza, który ma niemal takie same prawa jak autor oryginału, a tworzy dzieło dość swobodnie inspirowane oryginałem. Rola, jaką kreśli dla siebie Krzysztof Jarosz, jest nieco inna. O ile uznaje on nadrzędność oryginału i pełni wobec niego funkcję służebną, o tyle przyznaje sobie prawo w zasadzie większe niż sam autor, opatrując tekst literacki omówieniem i interpretacją, która kierunkuje obraz dzieła. Zazwyczaj oryginał nie jest wzbogacony o podobną odpowiedź odautorską w przestrzeni perytekstowej. Możemy znaleźć oczywiście epiteksty (wywiady, opracowania itd.), które pozwolą w interpretacji zamysłu autora, ale będą się one znajdowały w fizycznym oddaleniu od samego tekstu. W przypadku FL perytekst taką odpowiedź zawiera. Jak pokazała analiza recenzji i omówień internetowych, niekiedy nawet bardzo mocno wpływa na interpretację czytelniczą.

Istnieje oczywiście niebezpieczeństwo narzucenia czytelnikowi jednej wizji interpretacji czy ogólnie zdominowania go. Sposobem na uniknięcie takiego zagrożenia, co doradza Szot, jest zapoznanie się z tłumaczeniowym paratekstem już po lekturze tekstu. Jak słusznie zauważa Bożena Tokarz:

[p]raca tłumacza literatury wymaga wrażliwości i wiedzy, uzupełnionych o talent i pokorę połączoną z dociekliwością wobec oryginału. Związek sprzecznych

ze sobą cech czyni z tłumacza także artystę w swej profesji. Dobrzy tłumacze w pełni to sobie uświadamiają, wykazując inwencję i szacunek dla tekstu oryginalnego (Tokarz 2015: 390).

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie dotąd opublikowane części serii świadczą o tym, że jej twórca i tłumacz wszystkie te przymioty posiada.

Literatura

- Devi A., 2011, *Le sari vert*, Paris.
- Devi A., 2018, *Zielone sari*, tłum. K. Jarosz, Gdańsk.
- Devi A., 2006, *Ève de ses décombres*, Paris.
- Devi A., 2019, *Ewa ze swych zgłiszcz*, tłum. K. Jarosz, Gdańsk–Katowice.
- Devi A., 2015, *L'ambassadeur triste*, Paris.
- Devi A., 2020, *Smutny ambasador*, tłum. K. Jarosz, Gdańsk–Katowice.
- LaRue M., 2009, *L'œil de Marquise*, Montreal.
- LaRue M., 2021, *Okiem Markizy*, tłum. K. Jarosz, Gdańsk–Katowice.
- Casanova P., 2002, *Consécration et accumulation de capital littéraire*, „Actes de la recherche en sciences sociales”, 144, s. 7–20.
- Genette G., 1987, *Seuils*, Paris.
- Hrehorowicz U., 1997, *Przypisy tłumacza: to be or not to be?*, „Między Oryginałem a Przekładem”, 3, s. 109–116.
- Jarniewicz J., 2012, *Niech nas zobaczą, czyli translatorski coming out*, [w:] *Gościność słowa. Szkice o przekładzie literackim*, J. Jarniewicz, Kraków, s. 7–22.
- Kruk A., 2018, *Przekład jako transfer międzykulturowy a role tłumacza*, „Między Oryginałem a Przekładem”, 24, nr 2(40), s. 9–28.
- Lefevere A., 1985, *Why Waste Our Time on Rewrites? The Trouble with Interpretation and the Role of Rewriting in an Alternative Paradigm*, [w:] *The Manipulation of Literature. Studies in Literary Translation*, T. Hermans (red.), London–Sydney, s. 215–243.
- Legeżyńska A., 2013, *Tłumacz jako drugi autor*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza*, P. Bukowski, M. Heydel (red.), Kraków, s. 239–253 [wyd. 1: 1986].
- Loewe I., 2007, *Gatunki paratekstowe w przestrzeni medialnej*, Katowice.
- Świąch J., 2013, *Przekłady i autokomentarze*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza*, P. Bukowski, M. Heydel (red.), Kraków, s. 193–216 [wyd. 1: 1984].

- Tabakowska E., 1995, Językoznawstwo kognitywne w teorii i praktyce przekładu: oleodruk i symfonia na dwa fortepiany, „Między Oryginałem a Przekładem”, 1, s. 31–41.
- Tokarz B., 2015, Tłumacz, emocje i przekład, „Poznańskie Studia Slawistyczne”, 9, s. 381–394.
- Venuti L., 1995, *The Translator’s Invisibility*, London.
- Warmuzińska-Rogóż J., 2011, O polskich przekładach literatury quebeckiej w sieci, czyli parateksty w Internecie, „Między Oryginałem a Przekładem”, 17, s. 243–257.
- Warmuzińska-Rogóż J., 2022a, Krzysztof Jarosz – traducteur multifonctionnel. À propos de la collection Frankofonia Literaria, „Między Oryginałem a Przekładem”, 3(57), s. 79–103.
- Warmuzińska-Rogóż J., 2022b, Quand le traducteur sort du placard. La specificité de la collection Frankofonia Literaria en Pologne, „Romanica Cracoviensia”, s. 509–517.

Recenzje i opinie internetowe

- (1) Szot W., 2020, Perła z Mauritiusa. „Smutny ambasador. Nowele” Anandy Devi, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,26386898,perla-z-mauritiusa-smutny-ambasador-nowele-anandy-devi.html> (dostęp: 10.03.2022).
- (2) Swoboda T., 2020, Słowo oznaczające przemoc, „Dwutygodnik”, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9149-slowo-oznaczajace-przemoc.html> (dostęp: 25.04.2022).
- (3) Iwasiów S., 2019, Śmierć ostatniego mizogina (Ananda Devi: ‘Zielone Sari’), „ArtPapier”, 3(363), <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=364&artykul=7179> (dostęp: 11.04.2022).
- (4) Kieżun P., 2020, Ciemna strona maurytyjskiego raj. O powieści „Ewa ze swych zgłiszcz” Anandy Devi, „Kultura Liberalna”, 589, <https://kulturaliberalna.pl/2020/04/21/piotr-kiezun-recenzja-ewa-ze-swych-zgliszcz-ananda-devi/> (dostęp: 10.03.2022).
- (5) Zagórska A., 2020, Smutek, wir i wątpliwa harmonia (Ananda Devi: ‘Smutny ambasador. Nowele’), „ArtPapier”, 21(405), <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=404&artykul=8132&kat=1> (dostęp: 11.04.2022).
- (6) Iwasiów S., 2019, Śmierć ostatniego mizogina (Ananda Devi: ‘Zielone Sari’), „ArtPapier”, 3(363), <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=364&artykul=7179> (dostęp: 11.04.2022).

- (7) Iwasiów S., 2020, Nie próbujcie jej osądzać (Ananda Devi: 'Ewa ze swych zgliszcz. Powieść'), „Literatura”, 3(387), <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=387&artykul=7733> (dostęp: 10.03.2022).
- (8) Dunin K., 2019, Daleko od raj, „Krytyka Polityczna”, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/kinga-dunin-czyta/daleko-od-raj/> (dostęp: 11.04.2022).
- (9) Padzik D., 2019, Niezwykła książka, „Francuski rozdział”, <http://francuskirozdzial.pl/wyjatkowa-ksiazka/> (dostęp: 11.04.2022).
- (10) Padzik D., 2020, Między Wschodem a Zachodem, „Francuski rozdział”, <http://francuskirozdzial.pl/miedzy-wschodem-a-zachodem/> (dostęp: 11.04.2022).
- (11) Czechowicz J., 2020, Smutek i okrucieństwo, „Krytycznym okiem”, <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2020/01/ewa-ze-swych-zgliszcz-ananda-devi.html> (dostęp: 11.04.2022).
- (12) Małochleb P., 2020, Zew hordy, „Książki na ostro”, <http://www.ksiazkinaostro.pl/zew-hordy/?fbclid=IwAR1dJrAZIMitynbXuwdD04kPm6KRsnQSSKHSP-MGhChnwGllnhodUGwkX-mY> (dostęp: 11.04.2022).
- (13) Szot W., 2020, [RECENZJA] Ananda Devi, „Smutny ambasador”, „Zdaniem Szota”, <https://zdaniemszota.pl/3364-recenzja-ananda-devi-smutny-ambasador> (dostęp: 11.04.2022).
- (14) Szot W., 2020, Książka tygodnia – „Ewa ze swych zgliszcz”, „Empik Pasje. Magazyn Online”, https://www.empik.com/empikultura/ksiazka-tygodnia-ewa-ze-swych-zgliszcz-recenzja,110455,a?fbclid=IwAR3oau2SR0_2wQpogr-58meY0PMP8otZIUH84zNC0LEBknbfY7vcRDFb8P9I (dostęp: 11.04.2022).

Translator-interpreter. An analysis of online reviews and comments on the translation series “Frankofonia Literaria”

Summary

The author of the article focuses on the specific role of the translator, which can be observed in the “Frankofonia Literaria” series (editors: Wydawnictwo w Podwórku and University of Silesia Press). A creator, translator and editor of the series, Professor Krzysztof Jarosz, shows himself through his own paratexts (footnotes and afterwords). Not only does he explain linguistic and translation issues, but also adds information that seems to him to be crucial for the reception of the work, and may be unknown to the Polish reader. Additionally, he indicates interpretative traces. The translator becomes not only a second author, but also an interpreter, teacher and guide for his readers. This is what the readers notice on the Internet, that is

authors of literary reviews and blogs. On the basis of the analysed corpus, it can be concluded that all Internet reviewers observe the presence of the translator and his specific role. Most reviews and texts from blogs positively assess the presence of the translator. Some of the authors conclude that without the guidance of the translator they would not be able to read a literary work properly. However, there are also critical voices that note the translator's over-presence. Undoubtedly, such an expressive figure of the translator and the very visible interpretation he proposes may affect the way the readers receive the translated works and, to some extent, direct it.

Keywords: translator, book review, comment, online, paratext

